

TOMASZ J. TRZECIAK – WROCŁAW

**[RECENZJA:] A. E. MCGRATH, *APOLOGETYKA PO PROSTU. JAK POMÓC POSZUKUJĄCYM I SCEPTYKOM W ODNALEZIENIU WIARY*, TŁUM. D. KRUPIŃSKA, WYDAWNICTWO W DRODZE, POZNAŃ 2020, SS. 184.**

Alistera E. McGratha dane mi było poznać jako naukowca o nadprzeciętnej dociekliwości i o szerokiej wiedzy teologicznej. W czasie badań mających na celu zebranie materiału do pracy magisterskiej poznałem kilka dzieł tego autora, jednak książka *Apologetyka po prostu*, nosząca podtytuł: *Jak pomóc poszukującym i sceptykom w odnalezieniu wiary*, wydana przez wydawnictwo „W drodze” jako pierwsza z serii *Apologetyka*, szczególnie przykuła moją uwagę ze względu na poruszaną tematykę. Któż by bowiem nie chciał poznać tej sztuki, która pozwala „przemienić wiernych w myślicieli, a myślicieli w wiernych” (s. 11).

Publikacja składa się z wprowadzenia, dziewięciu numerowanych rozdziałów oraz indeksu tematów i nazwisk. We wprowadzeniu McGrath definiuje wstępnie pojęcie apologetyki. Kładzie akcent przede wszystkim na to, że chrześcijanin

---

MGR LIC. TOMASZ J. TRZECIAK – inż. matematyki, mgr lic. w zakresie teologii dogmatycznej, doktorant w Szkole Doktorskiej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Zaintersowania naukowe: sakramentologia, teologia sakramentu małżeństwa, kanoniczne prawo małżeńskie, relacje teologii i nauk ścisłych, ekumenizm. ORCID: 0000-0003-2114-9579. Kontakt: tomasz.j.trzeciak@gmail.com.

zajmujący się tą dziedziną teologii musi wykazać się zaangażowaniem wyrażającym się w odważnej konfrontacji z ideami obecnymi w kulturze zamiast zamykania się w wygodnym chrześcijańskim getcie, czy jak to określa się często – w bańce informacyjnej. Autor zaznacza również, że apologeta powinien być człowiekiem myślącym, posiadającym otwarty umysł. W dalszym ciągu przedstawia krótko tematykę, którą będzie poruszało dzieło, historię jego powstania oraz cel, jaki sobie stawia – ogólne wprowadzenie odbiorcy w zagadnienia apologetyki chrześcijańskiej.

Tytuł pierwszego rozdziału – *Rozpoczęcie* – trafnie opisuje zamiary McGratha, który ukazuje podstawy refleksji snutej w swojej pracy. Na mocy „ostatniego polecenia” Jezusa Chrystusa każdy chrześcijanin jest zobowiązany do głoszenia Dobrej Nowiny. To brzemień odpowiedzialności może przytłaczać. Jednak Zbawiciel daje nam nie tylko nakaz, ale i obietnicę, że będzie z nami i obdarzy nas łaskami niezbędnymi do wykonania zadania, które przed nami stoi. Pomocą w tym jest dla chrześcijan również apologetyka. Wychodząc od tekstu z 1 Listu św. Piotra (1 P 3,15), autor pokazuje potrójną rolę apologetyki – obronę, zachwalanie oraz przekładanie. Przez obronę rozumie on odpowiadanie na pytania – zarówno na te intelektualne, jak i te egzystencjalne – zaczynając od wątpliwości samego apologety. Nie powinno to budzić zdziwienia, ponieważ „nie tylko ludzie spoza Kościoła zadają pytania o wiarę. Także wielu chrześcijan doświadcza trudności z wiarą i stwierdza, że szukają wyjaśnień lub podejść, które pomogą im ją podtrzymać” (s. 18). Zachwalanie to dla McGratha pokazywanie sensowności i prawdziwości Dobrej Nowiny – tego, że wyjaśnia rzeczywistość lepiej niż inne światopoglądy. Jej piękno polega nie tylko na racjonalnej spójności, ale również na płynącej z niej siły potrafiącej zmienić czyjeś życie. Takie podejście może łatwiej trafić do współczesnych osób, które szczególnie cenią sobie walory praktyczne. Zachwalanie atrakcyjności chrześcijaństwa jest więc „przekazywaniem ekscytacji i zachwyty wiarą (...), tak aby umożliwić docenienie jej potencjału przemieniającego sytuację człowieka” (s. 21). Ostatnim aspektem apologetyki jest przekładanie – tłumaczenie ważnych chrześcijańskich idei i pojęć na współczesny język. Autor zwraca uwagę, że już Jezus, chcąc przybliżyć słuchaczom głoszone przez siebie prawdy, używał do tego przypowieści, w których odnosił się do zjawisk i sytuacji znanych mieszkańcom Palestyny w I wieku. Ukazane są dalej dwa zagrożenia związane z tak rozumianą apologetyką. Pierwsze to zawężenie znaczenia idei związanych z wiarą do ich kulturowych odpowiedników. Drugie to złudzenie, że do poszerzania chrześcijaństwa potrzeba jedynie apologetyki, gdy tymczasem niezbędną jest również ewangelizacja, rozumiana jako zapraszanie ludzi do odpowiedzi na poznane prawdy.

Przesłanie rozdziału drugiego, zatytułowanego *Apologetyka a kultura współczesna*, streścić można w stwierdzeniu, że skuteczna apologetyka musi się różnić w zależności od kultury, w której jest uprawiana. Współczesny obrońca wiary

nie powinien zżymać się na fakt, że nie funkcjonujemy już w kulturze modernizmu – dla której największą wartością było racjonalne i logiczne dowodzenie – ale w epoce postmodernizmu. Ten ostatni cechuje się, według McGratha, krytyką czterech obszarów: rozumu, prawdy, historii i własnej tożsamości. Związane jest to z odrzuceniem przez postmodernizm nie całego dziedzictwa poprzedniej epoki, a głównie uniformitarianizmu i zjawisk, które zaliczane są do „schematów totalizujących”. Adekwatną odpowiedź na współczesną epokę stawia autor jako cel i program swojego dzieła.

Kolejna jego część o tytule *Teologiczne podstawy apologetyki* w zgrabny sposób prezentuje, jakie teologiczne znaczenie przypisuje McGrath tej dziedzinie. Powinna ona być bowiem „gotowością do pracowania razem z Bogiem, by pomóc ludziom odkryć Jego chwałę i zwrócić się ku niej” (s. 39). Nawiązując do scen opisanych w Ewangelii, pokazuje ważne dla niego cechy uprawiania apologetyki. W perykopie dotyczącej powołania braci rybaków (Mk 1,16-18) McGrath podkreśla magnetyzm Jezusa, który sprawia, że Szymon i Andrzej zostawiają wszystko i ruszają za Nim. Decydującym czynnikiem, który powoduje zmianę życia, są więc niekoniecznie rozumowe argumenty, ale spotkanie z Chrystusem. Innym podawanym przykładem jest powołanie Natanaela z I rozdziału Ewangelii wg św. Jana. Andrzej na wątpliwości Natanaela nie odpowiada naukowym wywodem, podawaniem racji za tym, że to Jezus z Nazaretu jest Mesjaszem, ale zaprasza go do osobistego poznania. Autor podkreśla również, że wiara w każdym wypadku jest aktem łaski Bożej i skutkiem objawienia chwały Chrystusa. Apologeci mają więc „do odegrania ważną, ale ograniczoną rolę” (s. 43).

W rozdziale IV *Znaczenie odbiorców* McGrath przekonuje, że apologetyka nie uprawiana jest w próżni, ale zawsze kieruje się ją do konkretnych osób i musi być zorientowana na odbiorcę. Biblijnym przykładem mogą być apologie z *Dziejów apostoelskich*, które wygłaszane są przez Piotra i Pawła. Każda z nich kierowana jest do innej grupy odbiorców, a więc podkreśla też inne istotne tematy i zagadnienia orędzia chrześcijańskiego. Św. Piotr przemawiający do Żydów zgromadzonych w Jerozolimie w święto Pięćdziesiątnicy (Dz 2) ukazuje Jezusa jako wypełnienie prorocत्व Starego Testamentu. Apostoł podkreśla ciągłość między wiarą przodków, a wiarą w Chrystusa. Mówiąc, nawiązuje zarówno do oczekiwań słuchaczy, którzy oczekują na Mesjasza, jak i używa zrozumiałych dla nich pojęć. W apologii Piotr przedstawia nie tylko historię Jezusa, ale również interpretację tej historii, co jest w optyce McGratha szczególnie istotne. Również mowa św. Pawła do Greków na ateńskim Areopagu (Dz 17) naznaczona jest odpowiednim podejściem do słuchaczy. Mając przed sobą filozofów, odwołuje się do filozofii stoickiej, do zakorzenionego w ludziach poczucia bóstwa oraz cytuje znanego w Atenach poetę Aratosa. Natomiast przemawiając do Rzymian (Dz 24-36) w mowach sądowych Paweł wykazuje się znajomością rzymskich procedur prawnych. Same

zaś mowy mają strukturę znaną z apologii sądowych znajdujących się w innych źródłach historycznych. Paweł opisuje się w tym przypadku również biegłą sztuką retoryki, wysoko cenioną wśród obywateli rzymskich. Na podstawie tych przykładów autor formułuje kilka zasad prowadzenia apologetyki: 1. Zwracanie się do konkretnych odbiorców; 2. Zidentyfikowanie autorytetów; 3. Używanie linii argumentacji ważnych dla odbiorców.

Dwa kolejne rozdziały (V i VI) stanowią jakby trzon całej publikacji. *Racjonalność wiary chrześcijańskiej*, która jest przedmiotem pierwszego z nich, wydaje się dla McGratha – mimo ważkości pozostałych zagadnień – podstawowym tematem apologetyki. W jego ujęciu ta racjonalność to przede wszystkim możliwość interpretacji całej rzeczywistości przez pryzmat chrześcijaństwa i zdolność do nadawania sensu. Nawiązuje w tym do znanej maksymy C. S. Lewisa: „Wierzę w chrześcijaństwo tak, jak w słońce: nie tylko dlatego, że je widzę, lecz także dzięki temu, że widzę wszystko pozostałe” (s. 67). Orędzie chrześcijańskie przy tym jest nie tylko sensotwórcze, ale też samo w sobie sensowne. To wykazać można dwoma drogami: pokazując, że wiara chrześcijańska ma dobre podstawy argumentacyjne i dowodowe oraz że wyjaśnia rzeczywistość lepiej niż konkurencyjne światopoglądy. Pomocą w tym drugim punkcie może być filozofia nauki, szczególnie zaś fakt, że nie jest niczym wyjątkowym w nauce, że dowody empiryczne mogą zostać wyjaśnione na różne sposoby przez różne teorie. Kwestią pozostaje tylko rozstrzygnięcie, która teoria precyzyjniej i spójniej interpretuje empirię.

Kolejna część, zatytułowana *Tropy prowadzące do wiary*, ukazuje ważne dla autora przykłady racjonalnych argumentów, które mogą być pomocne na drodze do wiary. Rozdział rozpoczyna się dywagacjami nad różnicami pomiędzy kilkoma bliskoznacznymi pojęciami: trop, wskazówka, dowód, argument. Ostatecznie McGrath decyduje się na używanie słowa „trop”, któremu nadaje znaczenie czegoś, „co sugeruje, ale nie dowodzi” (s. 91). Dalej następuje wskazanie na osiem takich tropów, które wydają się pisarzowi szczególnie istotne i przekonujące. Wśród nich znajdują się: stworzenie – początek wszechświata, jego precyzyjne dostrojenie, panujący w nim porządek, istnienie moralności rozumianej jako tęsknota za sprawiedliwością, pragnienie Boga, piękno, relacyjność człowieka oraz nadzieja na wieczność. Na koniec McGrath ukazuje, że pojedyncze tropy nie mają szczególnej siły dowodowej. Jednak splecione ze sobą tworzą sieć, która pomaga dojść do wniosków o prawdziwości wiary chrześcijańskiej.

Rozdział VII o tytule *Bramy dla apologetyki* poświęca autor na podpowiedzenie czytelnikowi kilku podejść czy metod, które według jego ustaleń i doświadczenia są szczególnie skuteczne w naszych postmodernistycznych czasach. Nazywa je bramami, ponieważ są drogą wejścia w chrześcijaństwo. Otwieranie bram pozwala zobaczyć, co znajduje się w środku, a także umożliwia dostanie się tam. Takimi drzwiami są wyjaśnianie, argumentacja, historie oraz obrazy. Szczególnie

te dwa ostatnie wskazuje McGrath jako te, które do ponowoczesnego człowieka przemówią najbardziej.

Tym, co najczęściej prowokuje apologetykę, są *Pytania o wiarę*, którym pisarz poświęca VIII rozdział. Pytania stawiane mogą być zarówno przez chrześcijan mających wątpliwości, jak i przez niewierzących. Mogą mieć również różne źródła. Jedne są wątpliwościami czysto teoretycznymi, inne wiążą się ściśle z historią życia i osobistymi doświadczeniami. Wymaga więc nie lada wprawy odróżnienie tych odmiennych sytuacji, aby udzielona odpowiedź była adekwatna. Ważne jest to, żeby na szczerze pytania odpowiadać także szczerze. Autor zachęca, aby apologetykę traktować jako naukę nie tylko teoretyczną, ale przede wszystkim praktyczną. Podobnie do lekarza, który na podstawie występujących objawów zaleca konkretne leczenie, tak samo skuteczny apologeta powinien dostosować metody i podejścia do konkretnego człowieka. Wymaga to dojścia do sedna problemu, powodującego wątpliwości lub brak wiary.

W *Zakończeniu* (rozdział IX) McGrath daje czytającemu jeszcze kilka praktycznych rad. Wszystkie one mają jeden cel – opracowanie własnego podejścia apologetycznego czytelnika. Zachęca, aby korzystając z osobistych atutów i cierpliwie nabierając doświadczenia, doskonalić posługiwanie się apologią, która jest nie tylko nauką, ale też sztuką. Jako przykład autor stawia samego siebie, ukazując, jak korzysta ze swoich zalet, jakimi są nawrócenie z ateizmu oraz doskonała znajomość osiągnięć nauk przyrodniczych.

Ogromną zaletą stylu podręczników McGratha, która ujawnia się również w omawianej pozycji, jest umieszczanie w zakończeniu każdego rozdziału solidnego zestawienia literatury dodatkowej. Taka lista pozwala poszerzyć czytelnikowi wiedzę z konkretnego zakresu tematycznego. Może się też okazać przydatna jako załączek bibliografii badawczej. Zwrócić należy uwagę jednak również na fakt, który zaliczyć można do minusów, że literatura ta jest w większości trudno dostępna dla polskiego czytelnika. Dzieje się tak nie tylko ze względu na brak przekładów na język polski, ale również dlatego, iż pisana jest ona w większości w języku angielskim na poziomie dość specjalistycznym i w dodatku przez naukowców środowiska posługujących się tym językiem, co dodatkowo utrudnia zrozumienie komuś, dla kogo jest to język obcy.

Anglosaski styl prac naukowych jest kolejną z zalet książki McGratha. Choć nie ma wątpliwości, że omawiana pozycja jest pracą naukową, to jednak styl i używane słownictwo sprawiają, że jest przystępna dla czytelnika nie uprawiającego teologii na poziomie uniwersyteckim. Ma zatem również walory popularyzatorskie, które warto docenić. Autor, tłumacząc poszczególne kwestie, obrazuje je mnogością przykładów. Sprawia to, że czytelnik nie ma do czynienia z suchym teoretycznym wykładem, ale że przyswajane treści są barwne, łatwe do zapamiętania oraz mają wiele wspólnego z rzeczywistością.

Stosowany przez McGratha ekumenizm w podejściu do opisywanego tematu jest atutem, który warto tu wymienić. W swojej publikacji odwołuje się zarówno do Ojców Kościoła, jak i późniejszych teologów reprezentujących bardzo różne stanowiska. Powołuje się on na myśli zarówno świeckich naukowców, filozofów, pastorów ewangelickich, jak i katolickich duchownych. Z tego względu nawet katoliccy czytelnicy cierpiący na „uczulenie na protestantyzm” nie powinni czuć dyskomfortu w czasie lektury.

Jednocześnie pozycja ta ma kilka mankamentów. Jednym z nich jest z pewnością fakt, że brakuje całościowej bibliografii – czytelnik jest zmuszony do kartkowania książki, chcąc znaleźć powiązane tematycznie pozycje. Tym, co w pewnym stopniu rekompensuje ten brak, jest indeks zawierający nazwiska autorów i poruszane tematy. Pozwala on w szybki sposób odnaleźć poszukiwane treści.

Trochę może również razić czytelnika emocjonalny stosunek autora do C. S. Lewisa. O ile apologetyka McGratha faktycznie budowana jest na fundamentach postawionych przez twórcę *Chrześcijaństwa po prostu* (do czego zresztą nawiązuje tytuł recenzowanej publikacji) i warto podkreślić jej miejsce, o tyle określanie każdej niemal pracy, felietonu, referatu Lewisa jako „słynne”, „wybitne”, „genialne” wydaje się przesadzone i po pewnym czasie lektury może zacząć męczyć.

Jeśli chodzi o samo wydanie polskie, to całość pracy redakcyjnej powinna zostać dostrzeżona i doceniona, choć nie obyło się bez drobnych potknięć. Przykładowo na s. 108. wymienione zostały trzy uwagi autora, które ponumerowane są przy użyciu liczebników: 4., 5. i 6. Jednak nowoczesna szata graficzna, układ i skład tekstu, który uprzyjemnia czytanie, znacząco dominują nad niewielkimi niedociągnięciami.

Jest to w każdym razie pozycja godna polecenia. Przyda się zarówno początkującym dopiero adeptom sztuki apologetycznej, jak i doświadczonym obrońcom wiary, którzy chcieliby zgłębić nowe zagadnienia i poznać technikę McGratha. Jedni i drudzy znajdą wiele cennych rad, inspiracji oraz argumentów, które posłużą im mogą później w doprowadzaniu do wiary chrześcijańskiej kolejnych osób.